



Janina Walicka

Czciciele Szatana

Armoryka

Janina Walicka
Czyciele Szatana

Janina Walicka

Czyciele Szatana

Armoryka
Sandomierz 2018

Projekt okładki: Juliusz Susak

Ilustracja na okładce: Louis Le Breton (1818–1866), Une illustration pour l'article *Danse du sabbat* dans le *Dictionnaire infernal* par Collin de Plancy (1863), (licencja: *public domain*),
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Danse_du_sabbat.png

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-549-3

GENEZA KULTU SZATANA

Szatan po hebrajsku oznacza „przeciwnik”, „sprzeciwiający się”, „zaprzeczający”, a wiara w szatana, jako przeciwna Bogu, jest odwieczną u wszystkich ludów i ras.

Na najniższym stopniu rozwoju człowiek czci Istotę Wyższą, boga dobrego, rozdawcę wszystkich łask, boi się też i boga złego, zsyłającego choroby, nieurodza i klęski, więc, aby go przebłagać, składa mu również ofiary. Z czasem jednostki poświęcają się badaniom tajemniczych zagadnień bóstwa: są to pierwsi kapłani, pierwsi wtajemniczeni, pierwsi magowie świata. Ci pierwsi wtajemniczeni teozofowie Wschodu – Indii, Egiptu, potem Grecji – poznali, że nie można objąć Prawdy, nie doszedłszy do pojęcia pewnych podstaw świata fizycznego, ale niebawem uświadomili sobie także, że Prawda ta mieszka i w nas, w życiu intelektualnym i duchowym. Dla nich dusza była jedną boską rzeczywistością i kluczem wszechświata. Koncentrując w niej wolę swoją i rozwijając jej ukryte zdolności, doszli do pojęcia tego ognia wiecznie żywego, który nazwali Bogiem. Jego to światło daje zrozumienie u ludzi i innych istot. Ci wielcy wtajemniczeni nie byli jedynie kontemplatywnymi marzycielami, fakira-mi, tkwiącymi nieruchomo w kręgu swych rozmyślań, lecz najwięk-

szymi ludźmi czasu, jakich zna świat starożytny. Kriszna, Budda, Zaratustra, Hermes, Pitagoras – oto potężni twórcy nauki formującej umysł, budziciele ducha, organizatorzy społeczeństw. Każdy z nich stworzył nauki, religie, swym życiodajnym sokiem karmiące masy ludzkie po dziś dzień.

Teozofia starożytna, wyznawana w Indiach, Egipcie i Grecji, tworzyła prawdziwą encyklopedię i dzieliła się na cztery kategorie, a mianowicie:

I. Teogonia, czyli nauka o zasadach absolutnych, połączona z nauką o liczbach, czyli matematyką świętą.

II. Kosmogonia, nauka o realizowaniu zasad wiecznych w przestrzeni i czasie, o okresach świata.

III. Psychologia, zajmująca się konstytucją człowieka i ewolucją duszy poprzez łańcuch bytów.

IV. Fizyka – nauka o królestwie przyrody jej właściwościach.

Do fizyki zaliczano medycynę specjalną, opartą na znajomości tajemnych właściwości minerałów i roślin, oraz alchemię, sztukę zamieniania metali, tworzenia złota i srebra. Nauka psychochirurgiczna, ucząca o siłach duszy, magia i wieszczba, należały do psychologii. Astrologia, część kosmogonii, zajmowała się stosunkiem, jaki zachodzi pomiędzy losami narodów i ludzi a ruchem gwiazd. Teurgia – część teogonii – najwyższa wiedza wtajemniczonych, rzadka, trudna i niebezpieczna, polegała na umiejętności połączenia duszy z różnymi rodzajami duchów – dobrymi i złymi – oraz na znajomości oddziaływania na nie.

Teozofia więc w najodleglejszych czasów stanowiła całokształt wiedzy dostępnej jedynie dla wtajemniczonych, t.j. dla niewielu wybranych, obdarzonych niezwykłymi zdolnościami. Strzegli oni za zdradzenie jej tajemnic, gdyż:

1. wiedza ta dawała moc wielką panowania nad tłumem,
2. gdyby się dostała w ręce niepowołane, zamiast przynieść błogosławieństwo, stałaby się przekleństwem ludzkości. Wszakże broni palnej nie kładzie się w rękę nierozumnego dziecka lub zbrodniarza.

Pierwsze zespolenie się ze złymi duchami i wprowadzenie Czarnej Magii przypisują starożytni historycy Turończykom ze skrzyżowanej rasy lemuryjskiej o cerze czarniawożółtej już na Atlantydzie. Magii białej, bezinteresownej pracy człowieka w harmonii z wysokimi Potęgami, przeciwstawiła się magia czarna, wezwanie sił niskich, pod biczem ambicji i rozwiążności.

Odmieniono kult, czczący słońce, jako symbol bóstwa najwyższego. Ustanowiono krwawe ofiary. Zamiast czystego napoju boskiego natchnienia, wody nasyconej zapachem najczystszych kwiatów, pito czarną krew byków, wywołującą demoniczne siły. Rozbrat z hierarchią, idącą z góry, przymierze zawarte z siłami niższymi – oto pierwsze ustanowienie zła, pociągające za sobą zniknięcie z oblicza ziemi Atlantydy tej przedhistorycznej kolebki całej cywilizacji ludzkiej. (Miało to miejsce na wyspie Posejnidēs, w czasach upadku Atlantydy. (Kritias – Platona).

„Czarny mag nie tylko wchodzi w zetknięcie z siłami zgubnymi, odpadkami w postępie kosmosu, tworzy przez myśli – kształty, którymi się otacza, formy astralne, nieświadome, które stają się zmorą jego i tyranami okrutnymi.

Płaci za zbrodniczą przyjemność gnębienia i wyzyskiwania bliźnich, stając się niewolnikiem ślepym katów, bezlitośniejszych od niego, upiorów straszliwych, zmór demonicznych, fałszywych bogów, których sam stworzył. Taką była treść czarnej magii, która rozwinęła się na schyłku Atlantydy w rozmiarach nieosiągniętych od tego czasu. Widziano tam potworne kultury. Widziano świątynie poświęcone

kolosalnym węzom, olbrzymim pterodaktylom, pożeraczom ofiar ludzkich. Z chwilą, gdy wraz z rozkładem w Atlantydzie kobieta stała się narzędziem rozkoszy, szaleństwo zmysłowe rozwijało się z coraz większą siłą”. (Edward Schure: „Ewolucja boska od Sfinksa do Chrystusa”).

Wielbienie duchów złych i czarna magia przechodzą do ludów Azji, Afryki i Europy.

Wierzenia rasy semicko-aryjskiej, zawarte w świętych księgach Biblii, mówią o strąceniu do piekieł zbuntowanego anioła, Lucyfera, który w pysze swej chciał być równym Bogu.

Po buncie tym został z towarzyszami odrzucony od Boga i strącony z najwyższego piedestału, zajmowanego w hierarchii stworzeń. „Żyje więc odtąd wieczną zemstą względem Boga i wszystkich, którzy jego obraz na siebie noszą. Pragnie, gdzie tylko można i jakimkolwiek sposobem, ujmować Bogu chwały i szkodzić ludziom. A ponieważ wrodzona olbrzymia inteligencja, przekraczająca wszelkie wyobrażenie nasze, została przy nich, ponieważ znają wszelkie prawa fizyczne, matematyczne, znają głębię usposobienia ludzkiego, wiedzą co się na ziemi i gwiazdach dzieje – wszak Objawienie Boże przedstawia nam ich z początku niejako zasiadających w radzie Boskiej i przypatrujących się, jak pod ręką Boga powstały światy – „więc mogą więcej złego uczynić ludziom, niż mogą oni sobie wyobrazić”. (Ks. dr Marian Nitecki: „Zjawiska spirytystyczne w oświeceniu Nauki i Objawienia”, 1920). Według Biblii pierwsi nasi rodzice żyli szczęśliwie w raju, dopóki nie usłuchali głosu złego ducha, który namówił ich do skosztowania owocu z drzewa wiadomości Dobrego i Złego. Gdy wbrew zakazowi boskiemu, skosztowali owocu, otworzyły się ich oczy. Poznali grzech, zostali wygnani z raju.

Ta krótka opowieść biblijna zawiera w sobie genezę kultu Szatana. Teozofia, odsłaniająca umysłowi ludzkiemu niezmierzone hory-

zonty poznania, jakże często bywa powodem do zabląkania się i odstępstwa od prawdziwego Boga, a wówczas kapłani jej, skosztowawszy owocu wiadomości dobrego i złego, używają swego wtajemniczenia i wypływającej z niego mocy, na cele pychy i rozpusty, poświęcając się służbie Szatana.

Kult Szatana – „Przeciwnika Boga” wywodzi się więc od zamierzonych czasów i ma swoich wyznawców w kilku sektach, z których najbardziej rozpowszechnione są: sekta satanistów, sekta lucyferianistów i sekta różokrzyżowców.

Sataniści czczą Szatana jako jedyne prawdziwe bóstwo, nazywając go „Panem zgorszenia. Szafarzem dobrodziejstw występku, Skarbnikiem wspaniałych grzechów i wielkich zbrodni”.

Sekta lucyferianistów czci szatana jako jedyne bóstwo dobre, bóstwo światłości i mądrości, w przeciwstawieniu do Adonaja, boga mściwego, okrutnego, boga, który uzurpował sobie władzę, a jest zły i daje cierpienie. Różokrzyżowcy zbliżeni są do lucyferianizmu. Satanizm i lucyferianizm, chociaż różnią się w zasadniczym pojęciu Szatana, zgodni są w jednym: nienawidzą Chrystusa i dążą do obalenia religii chrześcijańskiej.

SATANIZM – JEGO CELE I OBRZĘDY

Kult Szatana – „Przeciwnika Boga” – wywodzi się od zamierzonych czasów, gdy ludzkość dla ubłagania Złego, będącego w walce z Dobrem, składała mu ofiary i budowała ołtarze. Bywają nawet okresy, gdy narody, odwracając się od Boga dobrego, wielbią bóstwo złe, noszące rozmaite nazwy. Okresy te związane są najczęściej z erą upadku narodu, świadcząc o jego rozkładzie.

Światło wiary Chrystusowej, jasne, dostępne dla wszystkich, dla maluczkich nawet, nie potrzebuje już wtajemniczonych magów, otaczających się nimbem tajemniczości. Jednakże wówczas powstają liczne herezje, pozostające pod wpływem demonizmu przeszłości. Przez szereg stuleci natrafiamy na ślady istnienia tych sekt, najpierw w Pismach Ojców Kościoła, w kronikach i księgach klasztornych, potem w procesach kościelnych i świeckich, następnie w dziełach uczonych demonologów i historyków kultury.

W pewnych okresach sekty te rozwijają się gwałtownie, pienią się, by potem znów przycichnąć, działać niejako pod ziemią, w ukryciu, przybierając coraz to nowe formy i nazwy. Pod pięknie brzmiącym hasłem wiedzy teozoficznej, hermetycznej, czy ezoterycznej, kapłani Szatana wciągają w swe sidła jednostki naiwne, czy zdepra-

wowane, czyniąc z nich posłuszne woli swej narzędzia. Ukazując adeptom „Poznanie” jako cel, wykorzystują ich dla swoich dążeń, pełnych niepomiernej pychy, żądzy potęgi i żądzy użycia.

Największe nasilenie rozwoju sekty satanistów przypada w wiekach średnich na rok tysięczny po narodzeniu Chrystusa. Na rok ten przepowiedziano mający nastąpić koniec świata. Proroctwo to zdawało się ziszczać, gdy Europę dotknęła wówczas niesłychana klęska głodu, trwająca trzy lata. Zabrakło zboża, zabrakło bydła domowego i ptactwa, zabrakło w lasach zwierzyny. Ludzie żywili się korzonkami, korą drzew, ziemią, potem odgrzebywali trupy, a potem pożerali słabszych i pożerali ich ciała. Do klęski głodu dołączyła się zaraza: wymierały wioski, osady i miasta zadżumione: Czarna Śmierć zabierała to, czego nie wydusił głód. Przepowiednia końca świata zdawała się być bliska wypełnienia. Ludzkość znękaną ogarnęła psychoza rozpacz i zwątpienia: gdy Bóg nie przychodził z pomocą, usłuchali fałszywych proroków i zwrócili się w stronę szatana. Wówczas zaczęto organizować sabaty, będące kościołem Ducha Złego i odprawiano bluźniercze obrzędy – Czarną Mszę Szatana.

Czarną Mszę odprawiano zwykle w ustronnym miejscu, wśród gór, na uroczysku leśnym, zawsze pod gołym niebem, najczęściej nocą. Wyznawcy gromadzili się razem, każdy z nich, bez różnicy płci, wykonywał dołek w ziemi, oddawał tam mocz, następnie maczał w nim dwa palce i czynił bluźnierczo znaki trójkąta, zamiast krzyża. Kapłanką bywała kobieta, która zjawiała się uwieńczona werbeną, o zapachu miłym szatanowi. Ceremoniał rozpoczynała od słów: „Przystępuję do ołtarza mego boga, który pomści słabych i pokrzywdzonych. Panie, uchronń mnie przed podstępny i przed gwałtownikiem” (t.j. przed kapłanem chrześcijańskim i przed władcą feudalnym).

Następowało uroczyste zaparcie się Chrystusa i oddanie hołdu nowemu panu, „Temu, który był pokrzywdzon” t.j. Szatanowi. Wszy-

scy obecni chórem śpiewali hymn do Szatana – Szeloszeta – ułożony przez Szymona–Maga, a będący trawestacją bluźnierczą 108 Psalmu Dawida:

Ant. Laudetur Nomen Tuum Domine, et Triangulum signam Tuum, conterfectus que capitis Capri sancti.

Psalmus. Domine, laudem meam ne tacueris: quia os nazarenorum efos dolosi super me apertum est.

Locuti swit adversum me lingua dolosa, et sermonibus odii circumdederunt me: et expugnaverunt me gratis.

Pro eo, ut me dliligerent, detrahebant mihi: ego autem laudabam Triangulum versum, ego autem maledicebam triangulum rectum. Et posucrunt adversum me bona pro malis: et diiectionem pro odio meo.

Constitue super eum maledictionem: et limor ster a dextris eius.

Cum judicatur, exeat condemnatus: et oratio duś fiat in maledictionem.

Fiant dies duś pauci: et episcopatum eius acdpiat alter.

Fiant filii eius orphani: et uxor eius vidua.

Nulantes transfer antur filii eius et mendicents et elidantur habitationibus suis.

Scrutetur foenerator omnem substantiam eius: et diripiant alieni labores eius.

Non sit illi adiutor: neć sit qui misereatur pupillis duś.

Fiani nati eius in interitum: in generatione una deleatur nomen eius.

Ant. Laudetur Nomen Tuum, Domine, et Triangulum, signum Tuum, conterfectus que capitis Carpi sancti.

i rozwijają się szaleństwa okultystyczne. Gdy materializm opanowuje świat, podnosi głowę czarna magia. Pod koniec osiemnastego stulecia występuje markiz Saint Germain, Cagliostro, Gabalis, Cazzotte i Saint Martin, od którego pochodzi sekta Martynistów.

Organizacyjnie zakon Martynistów wzorowany jest na lożach masonskich i składa się również z kilkudziesięciu stopni wtajemniczenia, będąc odłamem tak zw. masonerii okultystycznej. Wciągają tu przeważnie młodzież płci obojga, idącą na lep pięknie brzmiących haseł rozwoju duchowego i uzyskania sił nadprzyrodzonych przez stosowanie obowiązujących zasad wtajemniczenia. Najczęściej do „poznania i wiedzy ezoterycznej pomagają Martyniści zażywaniem narkotyków, jak morfiny, kokainy, heroiny, haszyszu, po czym wtajemniczeni oddają się praktykom czarnej magii i odprawiają czarne msze ku czci szatana.

SATANIZM DOBY POWOJENNEJ¹ W POLSCE

W Polsce Martynizm doby powojennej rozwijał się od roku 1923, kiedy to wtajemniczony „okultysta”, czarny mag, Czesław Czyński założył Koło Martynistów. Na trop jego wpadła policja wskutek samobójstw w zagadkowych okolicznościach. Denaci pozostawiali kartki, że zmuszeni są odebrać sobie życie, na rozkaz szatana. Znajdywano przy nich ulotki satanistyczne, tajemnicze zapiski i broń ze znakiem litery „szin” (początkowa litera Szeloszeta – szatana). Mimo zakonspirowania, po śladach tych natrafiono na ognisko sekty w Warszawie, skąd rozchodziły się promienie na całą Polskę (Zakopane, Katowice, Sosnowiec). Nici prowadzą do Berlina i Lionu, gdzie obecnie kult szatana znów dochodzi do wielkiego nasilenia.

Wódz duchowy i organizator sekty martynistów w Polsce, Czesław Czyński, jest dzisiaj starcem osiemdziesięcioletnim, występującym pod pseudonimem „Punar Bhava”.

Urodzony w roku 1845 był najpierw nauczycielem szkół ludowych, potem uczył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, następnie został nauczycielem gimnazjalnym w Stryju. Już wówczas odznaczał się oryginalną powierzchownością i palącym przeciwnika

1 Po I wojnie światowej, po 1918 roku (przyp. wyd.).

do głębi wzrokiem, niesłychaną łatwością zdobywania serc niewieścich i przywiązywania do siebie ludzi. Badając literaturę okultystyczną, doszedł do poznania tajemnic czarnej magii, praktykował jako hipnotyzer, używając swej siły i znajomości tajników nadprzyrodzonych do celów materialnych. Około roku 1875 rozpoczął kilkuletnią wędrówkę po Niemczech z odczytami i pokazami magnetycznymi. Leczył hipnozą, przepowiadał przyszłość, zdobywał stosunki, nawet w zamkniętych sferach arystokracji niemieckiej. Podczas podróży poznał hrabiankę Seydlitz, bliską kuzynkę cesarza Niemiec, Wilhelma II, i stosując swe zdolności magiczne, doprowadził ją do uległości i poślubił. Rodzina hrabianki Seydlitz wytoczyła mu proces, podczas którego udowodniono Czyńskiemu stosowanie hipnozy zmistyfikowanie ślubu, okazało się bowiem, że był już poprzednio żonaty, a obrzędu ślubnego dokonał jeden z jego przyjaciół, przebrany za pastora. Proces ten odbił się głośnym echem w dziełach kryminologów i psychiatrów (patrz: A.Forel „Zboczenia seksualne”). Prokurator niemiecki dr Erich Wulffen, tak opisuje Czyńskiego:

„Hipnotyzer, patologiczny typ oszusta. Czyński uwiódł przyzwoitą damę z arystokratycznych kół niemieckich i chciał ją poślubić. Hipnotyzował ją rzekomo w celach kuracyjnych... następnie udawał gorącą miłość, którą – jak to bywa u tego rodzaju oszustów o bujnej wyobraźni – może po części odczuwał istotnie. Za pomocą zręcznego wyzyskania hipnotycznej sugestii wzmógł w bogatej baronowej pociąg płciowy i doprowadził ją do bezwzględnego poddania się jego woli. (Dr. Erich Wulffen: „Der Sexualverbrecher”).

Proces zakończył się skazaniem maga na trzy lata więzienia. Po odsiedzeniu kary w Moabicie, słynnym więzieniu berlińskim, Czyński wypływa na widownię w Paryżu, gdzie wchodzi w kontakt z tamtejszymi okultystami i ze słynnym doktorem medycyny, psychiatrą

Charcotem oraz Encaussem Gerard zwanym w literaturze okulty-
stycznej jako dr Papus, który był wielkim mistrzem sekty Martyni-
stów i uprawiał czarną magię. U tego mistrza Martynistów Czyński
praktykował przez długie lata, stosując hipnozę w szpitalu „Charite”.
Uzyskał kilka dyplomów doktorskich różnych akademii hermetycz-
nych, wreszcie wyjechał do Rosji jako delegat kościoła gnostyckie-
go. W krótkim czasie udaje mu się dostać na dwór carski. Tu urzą-
dza seanse z carową rosyjską i w jej obecności wywołuje zjawę sa-
tanisty Szymona Maga. Cieszy się takimi wpływami, iż na dworze
carskim uważają go za domownika. Może doszedłby do takiej wła-
dzy jak Rasputin, gdyby nie stawał mu na przeszkodzie wybujały
seksualizm. Poznaje tu bowiem frejlinę, krewną cara Mikołaja II, któ-
rą opanowuje zupełnie, ale i sam wpada w swoje sidła, ulegając po-
pędowi seksualnemu. Przy pomocy hipnozy wyłudza od frejliny
znaczące sumy pieniężne, potem majątek ziemski i dom w Warsza-
wie. Afera ta kompromituje go doszczętnie, jako szantażystę, mimo
to dalej cieszy się sławą jasnowidza, okultysty i czarnoksiężnika. Na
parę lat przed wojną przenosi się do Warszawy. Na nowym gruncie
występuje jako hipnotyzer i magnetyzer oraz wróżbita, po cichu zaś
organizuje Koło Martynistów. Uciekając przed poszukiwaniami rodzi-
ny zrujnowanej frejliny, Czyński symuluje obłąd i chroni się do Two-
rek. Podczas okupacji niemieckiej opuszcza szpital obłąkanych i od-
zyskuje sławę wróżbity i maga. Potem objeżdża miasta Polski z od-
czytami i pokazami z zakresu wiedzy hermetycznej. Przyjmowany
zrazu entuzjastycznie, zmuszony jest przerwać swoje nauczanie,
a to na skutek interwencji władz, które stwierdziły w prelekcjach wy-
bitne cechy bluźnierstwa. Osiada więc na stałe w stolicy, ciągnąc
zyski z przepowiadania, wróżenia i sprzedaży różnych eliksirów ta-
jemnych, a jednocześnie organizuje ściśle zakonspirowany związek
martynistów. Skandale wśród członków tego związku i tragiczne sa-
mobójstwa doprowadziły do wykrycia całej sieci satanistycznej, pa-

noszącej się w Polsce. Z zeznań licznych świadków wynika, że Czyński (który – jak opowiadał sam jednej adeptce – znajdował się w mocy złych duchów) posługiwał się swą sztuką czarnoksiężnika i wpływem hipnotycznym nie tylko „ku chwale szatana”, ale przede wszystkim w celu zapewnienia sobie dóbr doczesnych. Z tego powodu okultyści, hołdujący czystej wiedzy teozoficznej, wyparli się Czyńskiego i jego zwolenników.

Z rewelacji prasy codziennej publiczność dowiedziała się o skandalach sekt satanistycznych. Pisano o rewizjach w mieszkaniach przywódców i kapłanów kultu szatana, wypływały wciąż nowe szczegóły o ofiarach wciąganych w sieci potwornej sekty, o bluźnierczych obrzędach, o wywoływaniu złego ducha, o orgiach i zmysłowym rozpasaniu połączonym z ceremoniałem czarnej mszy. Podczas śledztwa sądowego jeden z uczestników nowoczesnego sabatu zeznał szczegóły o odprawianiu czarnej mszy, której był naocznym świadkiem.

Na czele sekty martynistów po usunięciu Czyńskiego stoi Czaplina, były przystaw rosyjski, który jako pomocników dobrał sobie Bohdana Filipowskiego, znanego szarlatana i Wójcickiego. (Ten ostatni, nałogowy pijak i degenerat, odznaczał się potworną brzydota, miał bowiem jedno oko osadzone o wiele niżej, prawie w policzku). Czarne msze odprawiały się bądź w jego mieszkaniu, bądź u Czaplina.

„Do wzięcia udziału w czarnej mszy (opowiada ów świadek) Wójcicki kazał mi się przygotowywać przez tydzień, zalecając zażywanie narkotyków i branie osłabiających kąpiel. Praktyki te miały na celu wprowadzenie mnie w stan ekstazy i osłabienie mojej woli. Gdy oznaczonego dnia zostałem wprowadzony przez Wójcickiego do tajemniczego lokalu przy ul. Puławskiej, zastałem tam czterech mężczyzn w płaszczach i maskach. Podłogę zaścierał dywan. Na ścianach wisiały trójkąty odwrócone, a na jednej ze ścian wizerunek Ba-

fometa, to jest kozła siedzącego na globie. Przed Bafometem stały dwa trójkąty z miedzianymi miseczkami, pełnymi narkotycznych kadzideł. Nagle pojawił się Wójcicki, ubrany w czarny ornat z wyhaftowanym na czerwono wizerunkiem kozła. Na głowie miał czerwoną czapkę. Za Wójcickim podążały trzy kobiety, zupełnie nagie, tylko twarze były okryte maskami. Położyły się one na dywanie przed wizerunkiem Bafometa, tworząc trójkąt. Wójcicki wszedł w ich środek, zapalił kadzidła, po czym zaczął odmawiać bluźniercze modlitwy, profanując religię katolicką. Po tym ceremoniale zaczął obchodzić obecnych, rozdając narkotyczne pastylki. Następnie powrócił do trójkąta kobiecego i pochylając się przed wizerunkiem Bafometa, wygłosił hymn ku czci szatana, błagając go, by się zjawił wśród wierznych. Zebrani cichym szeptem wtórowali jego zaklęciom.

Nagle na ścianie zarysowała się mglista postać człowieka o gorejących oczach i wykrzywionych złością ustach. Głośny jęk przerażającej radości i wzruszenia przebiegał wśród obecnych. Odprawiający czartowski obrzęd Wójcicki nieludzkim głosem zawołał:

— W jego imię błogosławię was! Składajcie ofiary! Po dotychczasowej ciszy natężonego skupienia rozległy się histeryczne okrzyki i piski kobiet. Narkotyki zaczęły działać. Trzy nagie kobiety, tworzące trójkąt przed Bafometem, przypadły do Wójcickiego i rozpoczęła się powszechna ohydna orgia”.

Wójcicki, podobnie jak tyłu innych „wtajemniczonych” martyniaków, skończył samobójstwem. Rzecz dziwna, że kult szatana, tego „Rozdawcy rozkoszy wszelkich. Naczynia krwawych gwałtów i Szatana dobrodziejstw występku”, nie przynosi szczęścia swym wyznawcom. Dawniej krwawe represje władz państwowych, tępiących ogniem i mieczem przejawy tego ruchu, wymierzonego w podstawy etyczne świata, w jego porządek przyrodzony i społeczny, niszczyły ośrodki satanizmu, śmiercią karząc naruszenie świętych praw religii.

Dziś wyznawcy sami szukają śmierci albo też kończą życie w szpitalach dla obłąkanych. Dawniejszy satanizm niepozbawiony był cech pewnej wielkości. Taki Gilles de Rais powiada w swej bezgranicznej pysze: „Urodziłem się pod taką gwiazdą, że nikt na świecie nie zrobił i nie potrafi zrobić tego, co ja!” Ale straszliwe swe zbrodnie okupuje skrucą tak wielką, że wzrusza serca nawet pokrzywdzonych matek, których dzieci pomordował.

Cagliostro również w swoich występkach odznacza się pewną wielkością i dużym zasobem wiedzy, podczas gdy magowie czasów dzisiejszych, Czyński *et consortes*, są tylko szarlatanami i wydrwigraszami bardzo niskiego rzędu.

Kult Szatana – Czarna msza – czary, uroki i inne praktyki czarnej magii – pociąga niedoświadczonych i naiwnych jako wiedza tajemna, okultystyczna, ezoteryczna. A przecież dzisiaj badania odsłoniły zasłonę tajemniczości i ukazały satanizm w całej jego ohydzie. Ob-rzędy i rytuał, związane z występkiem, nieraz zbrodnią, zбочzeniami seksualnymi i narkotyzowaniem się opisują nie tylko teologowie i demonolodzy. Zna je również procedura kryminalna sądów świeckich oraz psychiatria nowoczesna, mająca dużo pacjentów wśród czcicieli szatana...

Histeria, neurozy, zбочzenia seksualne, rozpasanie zmysłowe tłumaczyć mogą wiele objawów – jednak nie wszystkie. Bo nawet w zakładach psychiatrycznych, gdzie najwyższe powagi naukowe przeprowadzają szczegółowe i długie badania nad chorymi, jak np. w znanym szpitalu La Salpetriere pod Paryżem lekarze sami stwierdzają objawy ponadnaturalne (*surnaturels*). Bardzo wymownie o tym świadectwo składa w obszernym swym dziele p.t. „*Nevroses et possessions diaboliques*” (Paris, 1899) uczonego doktor francuski Helot.

„Duchem, który stale zaprzecza” nazywa Faust Mefista. Ten duch wiecznego zaprzeczenia, przeciwnik Dobra, jest symbolem



Catherine Monvoisin i ksiądz Étienne Guibourg celebrują Czarną Mszę na ciele leżącej na ołtarzu Madame de Montespan (rys. z roku 1895).

Źródło: <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Messenoire.jpg>

SPIS TREŚCI

GENEZA KULTU SZATANA	5
SATANIZM – JEGO CELE I OBRZĘDY	10
ROZWÓJ SATANIZMU W EUROPIE	
NAJWIĘKSZY SATANISTA ŚREDNIOWIECZA	18
SEKTY SATANISTYCZNE W CZASACH OBECNYCH	25
SATANIZM DOBY POWOJENNEJ W POLSCE	33